

JUWTRZENIKA

Biuro Redakcyi przy
ulicy Wiślniej
pod Liczbą 308.

Inseraty przyjmują się
za opłatą
6 groszy od wiersza.

KRAKÓW d. 16 Listopada — Czwartek.

Pismo to wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Przedpłata ćwierćroczna Złp. 20, miesięczna Złp. 7. Ner pojedynczy gr. 10. Przedpłata na prowincyi wraz z pocztą ZIR. 6. którą wszystkie c. k. urzęda pocztowe przyjmują. Główna ekspedycja w księgarni Baumgardena. Sprzedaż po wszystkich księgarniach i w handlach E. Fuchsa, J. Bredy, Krywulta, Korneckiego, K. Herrmanna i Burzyńskiego.

Kraków 15 Listopada.

Jest temu siedm miesięcy kiedy godzina oswo-bodzenia wszystkich narodów pognębionych zdawała się być bardzo bliską. Nadzieja uśmiechała się i nam i Włochom. Dzisiaj jeszcze mimo tylu zawodów i tylu zdrad dalecy jesteśmy od rozpaczy, ale już słońce to, tak mile tak zbliżone nie przyswieca.

Położenie Włochów nie jest od naszego korzystniejsze bo choć z jednej strony sąsiedztwo Francyi, charakter narodowy francuski jest najpe-wniejszą rękojmią czynnego udziału w tej sprawie, to przecież Włosi między sobą znajdują straszniej-szych od Niemców nieprzyjaciół, a jeszcze tam myśl zjednoczenia całego kraju w rzeń narodu nie prze-szła. W pierwszych zaraz chwilach niepodległości Lombardyi zajęło się czynnie pewne stronnictwo, które jedynie z obawy interwencji francuskiej po-częło rozbudzać szlachetną dumę narodową zasada-jącą się na tém, aby własnym orężem niepodległość Ojczyźnie zabezpieczyć. Było to stronnictwo Karola Alberta, który lękał się aby przejście Francuzów nie-wyżulo go z tronu, a zarazem był pewnym że Fran-cya na połączenie Lombardyi z Piemontem i utwo-rzenie tym sposobem potężnego nieprzyjaciela na samym pograniczu nigdy nie zezwoli. Wnet też dzienniki turyńskie ślepe lub zapłacone poczęły krzy-czeć, „L'Italia fara da se“ a reakcyjna prasa fran-cuska by tylko wojny uniknąć nie mogła się dość nachwalić tej ambicyi włoskiej, tej dzielności oręża włoskiego, choć w rzeczy samej nie było co chwalić.

Żądać aby krąk tak mały jak Lombardia z We-necyą mogły się oprzeć wszystkim siłom monarchii austriackiej, było niepodobniństwem, pomoc też była niezbędną, ale Karolowi Albertowi chodziło przede-wszystkiem o to, aby Lombardia przywiedziona do ostatniego ucisku jemu tylko samemu oswo-bodzenie była winna i by nie pierwój ujrzała jego armią, aż orzecze połączenie się Medyolanu z Turynem.

Ztąd za granicą rozpuszczane fałsze że Lombard-czyzy nie chcą się bić, że umieją tylko brząkać pa-łaszem i umizgać się tylko do kobiet, z tą głozone tryumfy armii sardyńskiej, z tą tak długie milcze-nie o nowej stotysięcznej armii austriackiej. Mini-sterjum francuskie wiedziało o tém wszystkim i z uśmiechem mówiło „niechaj nas, niechże się więc dadzą wybić, a potem zobaczymy.“ Tym cza-sem oświetlano Medyolan w obchodzie zwycięstwa pod Goito i Santa Lucia, śpiewano hymny tryum-falne na cześć zdobycia Peschierzy. A w Paryżu ambasador sardyński odbierał rozkaz za rozkazem sprzeciwiania się interwencji a nawet szalenstwo partyi Albertowskiej posunęło się tak daleko, iż oświad-czono Francyi że na przypadek gdyby generał Oudinot nie mógł wstrzymać swoich żołnierzy, korpus 5—6000 w fortecy Damian przyjąłby ich działami.

Czyny podobne musiały godne siebie wydać owo-ce. Przyszły klęski pod Villa-franca. Medyolan za-dał interwencji a Turyn wahał się jeszcze bo król i dworacy bardziej obawiali się Francuzów nizeli samychże Kroatów. Taki był stan rzeczy kiedy w pierwszych dniach Sierpnia przybył do Paryża p. Guerrieri upoważniony do żądania pomocy, ale wspólnie z p. Ricci wysłanym na ten cel z Turynu.

Niezadługo przyjechali z Medyolanu panowie Trivulzi i Mora. A kiedy posłowie Lombardczy, Weneccy i Toskańscy biegali po ludziach u steru władzy zo-stających i przez 15 dni nie dali ani chwili pokoju ministrom tak dalece że hotel ministerjum spraw zagranicznych stał się prawie ich domem mieszkal-nym, kiedy dzienniki medyolańskie i turyńskie do-nosiły wyraźnie że i Turyn i Medyolan zażądały interwencji, wtedy ambasador sardyński zwlekał, ociągał, a rząd sardyński upominał p. Ricci ażeby wstrzymywał Rzeczpospolitą od wszelkiego działania.

Pewna jest że Francya chciała z początku inter-weniować ale potem już sobie tego nie życzyła; wszakżeż rząd związany obietnicą, na pierwszą wieść o klęskach armii piemonckiej nie znając jak dalece stan ten armii był fatalny, sądził że się na niej bę-dzie mógł opierać i chciał wyruszyć na pomoc. Ale pomny na oświadczenie rządu piemonckiego w Czer-wcu uczynione, chciał zapewnić dla armii francuskiej bezpieczne przejście przez Sycylię dla tego doma-gał się jedynie aby żądanie interwencji uczynionem było w imieniu króla Sardynii. Naówczas Karol Albert szukał wykrętów, zapewniał że jego armia je-szcze przez 3 miesiące stać może nad linią Adygi i nie żądał wprost pomocy, ale chciał zawrzeć trak-tat zaczepny i odporny z Rzeczpospolitą francuską. Rzeczpospolita odpowiedziała mu tak jak powin-na mu była odpowiedzieć: „jeżeli idzie o niepodle-głość Włoch, my tam być gotowi a nawet walczyć obok szeregów armii piemonckiej; ale bronić interes-ów króla Sardynii i sztandar Francyi polączyc z sztandarem domu Sabaudzkiego, nigdy!...“

Nakoniec... dnia 7 Sierpnia o godzinio 9 rano kiedy rząd francuski telegrafem przestraszonym był o niebezpieczeństwie jakie już grozi Medyolanowi, kiedy już Anglia ruszyła się naprzód, przybył p. de Brignoles (który w sprawie tej radby był z chęcią dla niepodległości Włoch pracować,) do hotelu mi-nisterjum spraw zagranicznych i na mocy depezy ministerjum turyńskiego żądał pomocy od Francyi.

W tej chwili zebrała się rada ministrów a w od-powiedzi powtórzono słowo tak znane wszystkim monarchom a tą razą na nieszczęście, uciśnionego narodu dosięgające: „C'est trop tard.“

Zajęcie Medyolanu zmusiło Rząd francuski do powiększenia armii Alpejskiej, gdy już Anglia z je-dnej strony groziła i ofiarowała z drugiej swoją po-moc, byleby tylko Francya zechciała oswo-bodzić Włochy nie już mocą oręża ale za wspólnym pośredni-ctwem. Wszakżeż zajęcie Medyolanu unieważniało pod pewnym względem dekret Rządu Lombardzkie-go ogłaszającego połączenie Lombardyi z Piemon-tem, a rozpoczęła w tej chwili interwencya, przy-prowadziła rzeczy do dawnego stanu i wynagro-dziła dwór Sardyński który pewno nie na nagrodę w tej sprawie zasłużył. Trzeba było więc umyślnie wszystko co się pierwój stało puścić w zapomnie-nie i w sprawie niepodległości Włoskiej na inną już drogę zacząć pracować. Ten tylko był dla Fran-cyi środek aby wpływem swoim do powiększenia potęgi domu Sabaudzkiego nie przyczynić się. Ca-vaignac i jego ministrowie musieli przestać myśleć o interwencji i tu się rozpoczyna drugi okres hi-storyi odrodzenia się Włoch, to jest pośrednictwo.

Sprawa Włoska skazaną została na utopienie w mo-rzu protokółów negocyacji dyplomatycznych.

Takie było widzenie rzeczy gabinetu francuskie-go, czy się nie mylił obawiając się zbytnej popular-ności Karola Alberta we Włoszech, to przyszłość pokaże. Nam się zdaje, że Rząd francuski w tym kroku straszliwie zbłądził i honor narodowy na szwank naraził. Działania Austrii i Anglii były w tej sprawie nieszczere a Francya coraz bardziej się przekonywa że tylko orężem dojść do końca potrafi. Ale jeszcze słów kilka o pośrednictwie. Szczegóły które tu podaliśmy i jeszcze podamy, czerpane są ze źródła autentycznego.

Zaraz z początku Austriya oświadczyła, że chce z królestwa Lombardzko-Weneckiego zrobić monar-chią na wzór Węgierskiej w stanie w jakim ta była przed Marcem i do jakiego ją dzisiaj doprowadzić zamierza. Ale już dzisiaj przystała w większej części na propozycyę Francyi, jeżeli tylko powodzenia w Węgrzech śmielszego jej tonu nienadadzą. Karol Albert jak zawsze tak i dziś myślał tylko o sobie i chciał sprzedać Wenecyą za Lombardię, bo mu się oddawna marzyła żelazna korona na głowie. Dzisiaj popychany naprzód opinią kraju miał oświadczyć, że „woli zginąć na polu bitwy, niż być zamordo-wanym we własnym pałacu.“

Anglia zgadzając się z Piemontem, chętnie przy-znawała mu Lombardię w słodkiej nadziei powię-kszenia nieprzyjaznej Rzpltej potęgi. Dzisiaj podaje następujące propozycyę: Lombardia z Parmą i Pla-cencyą należeć będzie do Piemontu; Modena do swego księcia, Werona zostanie odkrojoną a pro-wincya Wenecka w połowie przez Niemców zamie-szkana (sic) wróci się do Austrii; z miasta Wenecyi robi się mała Rzplta hanzeatycka umierająca z głodu pośród ziem austriackich! I Piemont zgodził się na podobne warunki i to jest właśnie program któ-ry dzisiejsze ministerjum Sardyńskie wyniósł do władzy. Niezawodną jest rzeczą, że Francya doma-gała się i domaga ciągle aby niepodległość całych Włoch była zapewnioną, aby ani jeden austriacki żołnierz we Włoszech nie został, nie zezwala także aby ta niepodległość Włoska wyszła jedynie na ko-rzyść Karolowi Albertowi i owszem żąda aby całe królestwo Lombardzko-Weneckie tworzyło osobną niepodległą monarchią z udziałnym panującym, choć-by nim nawet miał być jaki arcyksiążę austriacki. Księstwo Parmy ma być złączone z Piemontem, księstwo Modeny z Toskanią, wszystkie państwa ma łączyć liga włoska. Oto są żądania gabinetu fran-cuskiego.

Rossya zgadza się w tej chwili z Austryją jeżeli nie z Anglią. Frankfurt podobnież z Anglią, ale któż tam dba o tych pedantów władzy centralnej, szuka-jących śladów narodowości niemieckiej niemal za każdym passportem Niemcowi w obce kraje wydanym.

A w takim stanie rzeczy któż zdradza Włochów? Czytaliśmy nieraz oskarżenia Francyi; były tego po-wodem oszczerstwa reakcyjnych dzienników sardyń-skich. Rzplta czyż nie pragnie szczerze całości i niepodległości Włoch? Cóż ztąd że przystaje na Królestwo Lombardzko-Weneckie.

Zdaje nam się, że drugi akt dramatu to jest po-srednictwo zakończone. Włosi przychodzą do życia,

interwencya, medyacya skończyła się na powstaniu. Lombardczycy nauczeni doświadczeniem, będą już umieli oceniać pomoc Karola Alberta, jeśli tego ostatniego ogólne w Piemencie umysłów wzburzenie do śmielszego, a zarazem do bezinteresowniejszego wystąpienia nie zmusi. W tej chwili głoszą już o pokoju przyjmującym Adygę za granicę. Lombardia rozerwana — Wenecya sprzedana, oto owoc tych traktatów. Gdzież więc leży środek do wypędzenia Austrii z Włoch i do zniweczenia podstępnych zamachów króla Sardynii — oto — w utrzymaniu się powstania w Lombardyi, a w ostatnim razie być może, że i lud w Piemencie nie dozwoli na drugi raz tamować armii francuskiej przejścia pod Mont-Cenis i że działa forticy Damian nie wystrzelią na żołnierzy idących w pomoc bratniemu narodowi.

Nr 1,082.

OBWIESZCZENIE.

RADA MIEJSKA MIASTA KRAKOWA.

Gdy pomimo kilkokrotnych obwieszczeń przez byłą władzę policyjną głoszonych, przepisy względem meldowania osób obco-krajowych nie są zachowywane, gdy niedopełnianie tego rodzaju rozporządzeń rządowych, na zasadzie przepisów Ustawy karniej wydanych, zagraża nie tylko właścicielom domów rygorem tą ustawą zakreślonym, ale nawet pod względem bezpiecznego pobytu w kraju tutejszym, osób obco krajowych, narazoną zostaje spokojność i pewność ich pobytu, która zapewniona jedynie była pod warunkiem zachowania się w granicach przepisów praw obowiązujących i uległości dla rozporządzeń władz rządowych, przeto Rada miejska wzywa wszystkich właścicieli, administratorów i dzierżawców domów w mieście Krakowie położonych, aby unikając rygору prawa, przepisy istniejące względem meldowania osób obco-krajowych ściśle zachowali, ostrzegając zarazem mieszkańców obcokrajowych, iż gdyby usuwali się od dopełnienia tej formalności, ściągają sami dla siebie nieprzyjemne a prawem przewidziane skutki.

Kraków dnia 14 Listopada 1848 r.

Prezes J. KRZYŻANOWSKI.

Sekretarz Jlny K r o e b l.

Margasiński Sekr.

(A. N.) Gdy deputowany Zdzisław Zamojski powrócił z Monachium do Wiednia, a na posiedzenia sejmowe nie uczęszczał, oświadczył dep. Adam Potocki, iż otrzymał list od Zamojskiego zawiadamiający go, iż Zamojski piśmiennie uwiadomił prezydium o ustąpieniu z Izby i mandat swój złożył, a Potocki za obowiązek swój uważa oświadczyć to publicznie na posiedzeniu.

Dziwi nas przeto, iż p. Zdzisław Zamojski w odezwie do wyborców nic o złożeniu mandatu swojego nie wspomina, owszem ma zamiar zasiadania w sejmie i nadal, jeżeli sposób pojmowania rzeczy zgodny będzie ze zdaniem i żądaniami wyborców.

Nr 1370.

Rozkaz dzienny do wszystkich oddziałów Gwardyi Narodowej obojój broni w całym kraju!

Objąwszy naczelne dowództwo nad całą gwardyą narodową w kraju, zalecam wszystkim pp. komendantom pojedynczych oddziałów po nieszczęśliwych wypadkach zaszłych we Lwowie, potrzebę tém większego umiarkowania, aby instytucya g. n. nieucierpiała z ich przyczyny na powadze w rozwinięciu dalszém. Wzywam przeto wszystkich pp. komendantów pojedynczych oddziałów do spokojnego wytrwania w swoich stanowiskach i zachowania się w granicach prawem objętych, a przepisanych służbą, tudzież do uniknienia wszelkiego nieprzyjaznego starcia z miejscowymi władzami i wojskiem cesarskiém. Rozkaz ten zakomunikują pp. dowódcy gwardyi miejscowej miast obwodowych, wszystkim komendantom pojedynczych oddziałów gwardyi obojój broni w obwodzie swoim w jak najkrótszym czasie, i zdadzą niezwłocznie raport służbowy

pod tém względem do sztabu głównego gwar. nar. we Lwowie. — Lwów dnia 7 Listopada 1848.

Jenerał naczelnik gwardyi narodowej

(L. s.)

R. Wybranowski.

TARNÓW. Na posiedzeniu tutejszej rady narodowej dnia 10 Listopada r. b. odbytém, obrany został na bieżący miesiąc prezesem rady obyw. Leon Dzwonkowski, a wiceprezesami obyw. Władysław książe Sanguszko i Klemens Rutowski.

Niemcy.

BERLIN 13 Listopada. Miasto ciągle spokojne. W skutek ogłoszenia stanu oblężenia 7 pism publicznych zakazano, między temi: *Reforma, National-Zeitung i Zeitungs-Halle*. O godzinie 12 zebrało się Zgromadzenie narodowe w sali strzeleckiej.

Waldeck odczytał memoriał Komissyi względem zaskarżenia ministrów, po krótkich nie interesujących nie przedstawiających rozprawach, Zgromadzenie przyjęło Memoriał, poleciło go publicznie ogłosić i prokuratorowi królewskiemu wręczyć. (Głośnie oklaski w Zgromadzeniu i na galeryi). Przytaczamy memoriał dosłownie:

M e m o r y a ł.

Hr. Brandenburg otrzymawszy od J. K. Mości zlecenie utworzenia ministerstwa, odważył się mimo jednozgodnie prawie wyrażonej niechęci Zgromadzenia narodowego przyjąć je na siebie. W d. 9 b. m. wszedł tenże do Zgromadzenia narodowego w towarzystwie pp. Ladenberg, Strotha, Manteuffel, członków nowego ministerstwa, którego pierwszym czynem było pogwałcenie konstytucyi.

Rozkaz gabinetowy kontrasygnowany przez hr. Brandenburga z dnia 8 b. m. nakazał odroczenie Zgrom. narod. i przeniesienie go do Brandenburga.

Zgromadzenie narodowe, którego zadaniem jest wspólnie z koroną ustawę ułożyć, otrzymało od ludu mandat, na który żadna władza targnąć się nie może; byłby bowiem takowy skrzywiony, zawiedziony, zniweczony, gdyby rząd miał atrybucyę znosić go choćby chwilowo, albo też wbrew woli reprezentantów ludu, chcieć ich z miejsca ich zgromadzenia oddać.

Nie dość było hrabiemu Brandenburg zgwałcić tém oświadczeniem konstytucyę, ministerium postępowało jeszcze na tej drodze długim szeregiem dalszych nadużyć:

1^o Hr. Brandenburg w imieniu ministerstwa, gdy nie uprawnionego żądania jego aby posiedzenie zamknięte było, prezydent nie uwzględnił, odważył się Zgromadzenie reprezentantów ludu za nieprawne ogłosić; nawet

2^o W piśmie adressowaném do *Radzcy rządowego Unruh* z d. 9 b. m. odważył się oświadczyć, że nieuznaje ani Zgromadzenia narodowego ani jego prezydenta.

3^o Nadużycia były również czynnie popełniane, gdy urzędników bióra Izby i zasilki pieniężne Zgr. narod. rozporządzeniem ministra Manteuffel odjęto.

4^o Następnie d. 10 b. m. wyszło rozporządzenie ministerstwa do komendanta Gwardyi nar. Rimplera, gdzie Gwardya wezwana zostaje aby członkom Zgrom. narod. zabronić wstępu do sali jego posiedzeń, oznaczono termin, po upływie którego miało być przyjętém, iż Gwardya nar. postanowieniu temu posłuszeństwa odmówiła, a z tego względu na zasadzie rozporządzenia ministra Eichmanna wkroczenie wojska było zapowiedziane.

5^o Odezwa prezydenta policyi groziła wkroczeniem wojska. Jenerał Wrangel oświadczył zamiar pozostania na placu przed teatrem z rozłożonymi tamże wojskami, i dopuszczenia się gwałtu na reprezentantach narodu, gdy takowym wstęp do ich sali miał być wzbroniony.

6) Na takową groźbę nieprawnej władzy, opuściło Zgr. miejsce swoich obrad, aby się nazajutrz o zwykłej godzinie na posiedzenie znowu tamże udać. W tém jednak znalazło przeszkodę, gdyż sala była zamknięta, a jak z wewnątrz jęj oznajmiono, przez wojsko zajęta była. Zgr. Nar. protestowało głośnie przez organ swojego prezydenta przeciw gwałtowi

i udało się do pewnego domu prywatnego, gdzie posiedzenia swoje odbywało i takowe prowadziło w innym potém lokalu. Dawny lokal Zgr. Narod. i jego bióra są ciągle przez wojsko zajęte, a archiwa Zgr. pozostawione tamże bez nadzoru.

7) Rozkaz królewski z d. 11 b. m. przez zamianowanych ministrów kontrasygnowany, zowie uchwały przez Zgr. nar. prawie jednogłośnie przyjęte, jakoby wyszły od części Zgr. Nar. i mianuje je oporem nieprawym, wzywa nadto kraj aby wystąpił przeciw postanowieniom swoich reprezentantów.

8) Jako dalszy ciąg gwałtów wychodzi równocześnie nakaz rozwiązania berlińskiej gwardyi nar. jedynie oparty na tej zasadzie, że takowa wierna swemu obowiązkowi, odmówiła rozpedzenie Zgr. Nar. nad którym opieka jęj była oddana. Gdyż według §. 1 ustawy o gwar. nar. takowa jest obowiązana bronić konstytucyjnej wolności i prawnego porządku. Odwołanie się na §. 3 téjże ustawy nie może usprawiedliwić podobnego kroku w nadmienionych okolicznościach, ale owszém wielkość występku jeszcze wyraźniej wyswiecić.

9) W czasie gdy ludność Berlina wprawdzie z najgłębszém oburzeniem, ale surowo a spokojnie przypatrywała się wielu gwałtom i spokojną pozostała; wkroczyły znowu niespodzianie w znacznej massie wojska do miasta: a wtedy stanowcze nastąpiło targnięcie się na prawa konstytucyjne gwardyi nar. bo wojska przeciw wyraźnej woli gwardyi narod. gwałtem zajęły odwachy, które tamta poprzednio zajmowała.

Według §. 68 ustawy o Gwardyi narod., służy jęj prawo zajmowania wart jeżeli takowe za dobre uzna. Berlińskiej Gwardyi nar. przyznaném to zostało jeszcze przed wydaniem uchwały.

10) Największą spokojność i porządek utrzymano w mieście i żadne nadużycie, żadna kolizya z wojskiem nie nastąpiła. Mimo to ministerium ogłosiło stolicę w stanie oblężenia, poleciło jenerałowi Wrangel wykonanie takowego. Jenerał ów wydał w tym względzie proklamacyę, która jako skutek oblężenia zniszczyła wolność druku i prawo stowarzyszeń owe podpory wolności rozporządzeniem z d. 9 Kwietnia r. b. jako konstytucyjnie nadane. Tylko na drodze prawnej, tylko w porozumieniu się z zebranymi reprezentantami ludu możnaby takie wyjątkowe zaprowadzić prawo. Zgr. Nar. ogłasza téż i stan oblężenia miasta jako nieprawny. Ten krok uwięzcza nadużycia, jakich się ministerium Brandenburg dopuszcza przeciw reprezentantom ludu, przeciw krwawo wywalczonęj wolności, przeciw prawu i słuszności.

Ustawa konstytucyjna jest ciężko pogwałcona. Życie reprezentantów ludu gwałtownie zagrożone, owych reprezentantów, których ciągle działanie jest częścią teraźniejszej konstytucyi kraju. Ciąg tych zamachów podpada więc nawet na mocy praw istniejących pod zarzut zdrady kraju, którą §. 92 Cz. II. T. 20 ogólnych praw krajowych następnymi określa wyrazami: „Zdrada kraju jest przedsięwzięcie mające na celu gwałtowne obalenie konstytucyi.“ — Berlin 13 Listopada 1848.

Zgromadzenie narodowe.

Powyższy memoriał wręczony był prokuratorowi królewskiemu Sethe z następującym listem: „Memoriał przyjęty przez Zgr. Nar. dotyczący zamachów zdrady kraju ze strony ministerium Brandenburg, przesyła się p. prokuratorowi królewskiemu z zawezwaniem aby swojej powinności dopełnił. Postanowiono na dzisiejszém posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego. — Berlin 13 Listop. 1848.

Zgromadzenie Narodowe.

Prezydujący Unruh.

Lud licznie Zgromadzenie otaczający, po odebraniu wiadomości o tém postanowieniu, przyjął je z nadzwyczajnymi oznakami radości. Przystąpiono do obliczenia przytomnych członków w Izbie. Znalazło się 239. D'Estier: „Minister spraw wewnętrznych przesłał telegraficzną depezę do prowincyi w której donosi

że deputowani na kilkakrotne wezwanie sałę opuścili. Musimy kraj o tym wyraźnym fałszu zawiadomić. (Wrzawa i krzyki: *klamstwo, wierutne klamstwo, podle klamstwo!*).

Müller składa adress Magistratu i Rady miejskiej z Brzegu (w Szląsku). Berendts donosi, że poczta ma odsyłać wszystkie do deputowanych listy do Brandenburga. Prezydujący „Zdaje mi się że mogę Izbę zapewnić, że jenerałny Dyrektor poczty dotąd powinności swoich dopełnia. (W rzeczy samej jenerał dyrektor poczty v. Schaper przysłał urzędowe oświadczenie do bióra Zgromadzenia, że deputowani jak dotąd listy swoje odbierać będą).

Elsher składa liczne adressa między innymi adress obywateli Brandenburga opatrzone kilkuset podpisami, w którym oświadczają się przeciw przeniesieniu Zgromadzenia narodowego do ich miasta; kopią protestacyi magistratu i Rady miejskiej Głogowy przesłano królowi, adressy magistratu i Rady miejskiej Wrocławia, Lignicy i Torgawii.

Köhler składa adressy miast Gorzelicy i Milhausen.

Gierke donosi, że 800 obywateli Szczecina jadących z adresem do Izby, zatrzymanych zostało w Bernau.

Deputowani Jacoby i Phillips wnoszą ażeby wiadomość o wszystkich adressach dziennie przybywających, ministrom przesyłano. Proklamacya królewska, mówią oni, oświadcza że kroki przedsięwzięte przeciw Zgromadzeniu narod. i Gwardyi Berlińskiej mogą posłużyć partyi rewolucyjnej do zachwiania ufności kraju w Rządzie; adressy przysłane, będą odpowiedzią ludu, ministerium Brandenburg nie będzie się już mogło bronić niewiadomością życzeń ludu Bredt robi uwagę, że w terażniejszym stanie rzeczy po postanowieniach ministeryalnych z dnia 9 b. m. Zgromadzenie narodowe nie powinno wchodzić więcej w urzędowe stosunki z ministerium.

Temme sądzi, że Izba może oskarżyć ministrów ale nieuznać ich byłoby to pogwałceniem praw korony.

Bensch: Z zdrajcami kraju Zgromadzenie narod. nie powinno utrzymywać żadnych stosunków. Jacoby i Phillips cofają swój wniosek.

Deputowany Fischer wnosi aby niemieckiemu Zgromadzeniu w Frankfurcie przypomniano jego powinności względem rewolucyjnych działań ministerium Brandenburg.

Ploennies: Zgromadzenie frankfurckie powinno samo wiedzieć jakie są jego powinności. Parrisus: Mamy dość siły do naszej obrony. Wniosek niepoparty, nawet pod głosowanie nie jest poddany.

Pilet donosi, że rano udał się do sali Teatralnej, aby z Archiwum Izby wziąć niektóre książki i papiery. Wszystkie bióra zajęte były przez wojsko. Straż papierów i aktów nie była nikomu powierzona. Żołnierze nie robili mu żadnej trudności, oświadczając że im żadnych względem papierów nie dano rozkazów, że zatem nie mają powinności nad nimi czuwać. Gdyby ministerium rzeczywiście miało na myśli tylko odroczenie Izby, czy nie czuwałoby najtroskliwiej nad zachowaniem jej Archiwów? Unruh dodaje, że urzędnicy bióra prosili ministra spraw wewn. o pozwolenie zaprowadzenia jakiegokolwiek bądź porządku w papierach Izby. P. Mannteufel odmówił. O godzinie 12½ Izba się odroczyła do popołudnia. Większa część deputowanych oddaliła się. Wiceprezydent Ploennies i kilku Sekretarzy zostało w Sali.

Około 3ciój liczne oddziały wojska, zajęły dom strzelecki. O zajęciu tém następujące podają szczegóły:

Pułkownik Sommerfeld przybył na czele 3,000 oddziału. Wziąwszy sobie jednego oficera policyi i 15 żołnierzy wszedł do sali posiedzeń, gdzie zastał wiceprezydenta Ploennies i dwóch sekretarzy. Pułkownik zbliżył się do wiceprezydenta, który na niego z założonemi rękami na swoim krześle czekał. Czego pan chce, zapytał wiceprezydent. Odebrałem od ministerium rozkaz odpowiedział Sommerfeld tak nazwane Zgromadzenie narodowe, deputowanych czy tych którzy deputowanymi byli; nie moja rzecz o tém sądzić, z lokalu tego wydalic, i na dalsze ich

zbieranie się niezezwolec. Wiceprezes: „Zgromadzenie narodowe nie jest teraz zebrane, my go zastępujemy.“ Pułkownik „jeżeli pan dobrowolnie nie odejdzie, będę zmuszony siły użyć“ Ploennies: „Wolno panu“ Oficer policyi zbliżając się wtedy do Vice-Prezesa głośno wyrzekł wtedy następujące słowa. „W imie prawa wzywam pana do opuszczenia sali.“ Ploennies „My tylko jesteśmy prawem.“ Pułkownik dał rozkaz żołnierzom wyprowadzenia Vice-Prezesa, lecz ci zbliżyli się do niego i błagali, aby się z Sekretarzami dobrowolnie oddalił. Ale Ploennies oświadczył: że jako reprezentant Zgrom. narod. gwałtowi tylko ustąpi. Wtedy żołnierze porwali go z krzesłem i z sali wynieśli. Batalion stojący przed drzwiami przyjął go z okrzykami. Gielda strzelecka założyła protestacyą przeciwko temu pogwałceniu prawa nietykalności domu.

Gwardya narodowa nie złożyła dotąd wcale broni. Do godziny 6ej wieczór na wszystkich 6iu punktach wyznaczonych, złożono dotąd 36 karabinów. Termin przedłużono do jutra do 5 godz. z południa.

Prezydent policyi w osobnym plakacie chcąc zapewne skłonić gwardzistów do składania broni, oświadcza że reorganizacya jak najspieszniej nastąpi między innymi powodami potrzeby spiesznej reorganizacyi następujące przytacza: „Spieszna reorganizacya gwardyi w obecnych okolicznościach jest i dla tego konieczną że w razie, powstania zbrojnego przeciw prawu i porządkowi, żołnierze gwardyi narodowej spieszący w cywilnym ubiorze ku obronie praw korony, mogliby przez wojskowych mimowolnie z buntowniczą tłuszcza być pomieszani a w razie użycia broni na niezastużone nieszczęście wystawieni.

Drogi żelazne w 2ch milowém promieniu są przez wojska zajęte. Deputacya rady miejskiej i magistratu wróciła do miasta nie widząc króla. Adjutant księżę Croy przyjął deputacyą w zamku poczdamskim oświadczając że nie może jej zameldować bo król deputacyi bez ministrów nieprzyjmuje. Równie niechciał ich zameldować jako prywatnych obywateli, ani się podjął wręczenia adresu królowi. Gdy się deputacya udała do ministra prezydenta, aby on chciał się podjąć pośrednictwa, odpowiedział że czas jeszcze nie przyszedł, w którymby król przyjął mógł deputacyą usiłującą skłonić go do odwołania środków, których wykonanie ministerium za konieczne uważa.

Liczne oddziały wojskowe przebiegają ciągle miasto. Rada miejska ofiarowała deputowanym swój lokal, zdaje się jednak że posiedzenie będzie być mogło w domu strzeleckim, bo o godzinie 9tej wieczór opuściło go wojsko. Wszystkie wieści o nieporozumieniach króla z księciem pruskim o oddaleniu się rodziny królewskiej i t. d. zdają się być bajeczne.

O godz. 8ej wieczór deput. Schram został aresztowany wedle jednych dla tego że chciał po mieście plakaty klubu demokratycznego rozrzucić, wedle innych że gdy oddział wojska rzucił się na tłum ludu i chciał go gwałtem rozpędzić, Schram przystąpił do oficera i oświadczył mu że jeśli się poważy na spokojny lud rzucać własnym jego pałaszem zabije go. Urzędnicy policyi robią trudności w wykonaniu rozkazów Wrangela co do wolności druku, żaden nie chce się podjąć cenzury. Żeby deputowanym zapewnić możność pozostania w Berlinie, magistrat dał im wszystkim prawo obywatelstwa. Na dzień jutrzejszy zapowiadają ogłoszenie prawa wojennego i nową proklamacyą ministeryalną, oświadczającą że na miejsce deputowanych nie chcących udać się do Brandenburga nowe wybory nakazane zostaną.

Gazeta Szląska na czele numeru wielkimi literami następującą podaje wiadomość: Donoszę wam z najpewniejszego źródła, że nasze nieznośne położenie wkrótce się skończy. Dostojna osoba, której charakter jest rękojmią zapewnia że obie strony zaspokojone będą, i ofiaruje swoje pośrednictwo między ludem i koroną. Co zagadka ta znaczy, powiedzieć nie umiemy.

Poczdám 13 Listop. (wieczór). Na wieść o ogłoszeniu Berlina w stanie oblężenia, lud zebrał się gromadnie. Przy zamku Sanssouci dwa strzały słyścić się dało. Pobyt dalszy króla w zamku zdawał się go na niebezpieczeństwo narażać, opuścił więc go i wyruszył ku miastu. Mimo silnej eskorty kirassyerów, na powóz królewski kamieniami rzucono. Kawalerya rozpędziła tłumy zgromadzone na placu przed zamkiem. W nocy miały jeszcze jakieś ruchy nastąpić. Spokojność jednak w rzeczy samej zakłóconą nie była.

Wrocław 14. Późno w nocy odebrano wiadomość że komunikacya telegraficzna między Berlinem a Wrocławiem przecięta.

Francya.

Paryż 10 Listopada. (Stan umysłów we Francyi; kandydaci; zabiegi stronnictw; posiedzenie zgromadzenia). Francya w obecnej chwili znajduje się w nadzwyczajnym stanie wzruszenia i to jeszcze monotonnego, gdy przedmiot jej niespokojności nie zmienia się wcale. Walka stronnictw toczy się coraz zaciekłej, a pole bitwy zniża się aż do osobistości. W tajnikach życia prywatnego wyszukują wzajemnie broni do obalenia przeciwnika. Zapowiadają o jakichś haniebnych odkryciach, wszelkie sposoby zdają się być godziwemi. Być może że dwaj rywale obcemi są tym intrygom ale to dziwna że stronnicy ich nie pojmują że tryumf pozyskany na tej drodze kosztuje bardzo dużo. Chcą udowodnić że Ludwik Bonaparte nie jest synowcem Cesarza. Rzucają cienie podejrzenia na cnotę małżeńską jego matki i bezczeszczą ją w grobie dla obalenia syna. Niedawno wyszukiwano potwarzy na ojca Cavaignaca, dziś hańbią matkę drugiego kandydata. Jest to szkaradnie ale polityka nie przebiera w środkach, wszystko dla niej dobre co prowadzi do celu.

Marszałek Bugeaud w liście umieszczonym w Debatach i Pressie zrzeka się prezydentury i doradza wybranie człowieka, któryby posiadając ogólne zaufanie znalazł dostateczną w niém siłę do rządzenia krajem. Kogo on tym sposobem wskazuje? Zapewne Bonapartego, gdyż redaktorowie wszystkich dzienników reakcyjnych zgodzili się na Bonapartego. Redaktorowie ci zebrani w kongres udali się do pp. Bedeau, Berryer i Thiersa wczoraj wieczór a dzisiaj rano byli u Bonapartego, oświadczając że Cavaignac wzbudza w nich podejrzenie, gdyż jest więcej demagogiem niżeli umiarkowanym, że wyniesienie nawet jego grozi niebezpieczeństwem dla kraju.

P. Bedeau odpowiedział że zupełnie podziela opinią deputacyi kongresu.

P. Berryer oświadczył że wszyscy ludzie umiarkowani powinni się gromadzić około Rzpltej ucziwej i że właśnie dla tego potrzeba poświęcić albo raczej wypędzić (to jest jego wyrażenie) jenerała Cavaignaca. Obiecał użyć swego i przyjaciół swoich wpływu w pomoc kandydaturze Bonapartego.

P. Thiers długi czas rozmawiał z członkami deputacyi. Z gorzką ironią i złośliwemi żarty mówił o ludziach u steru władzy od 8 miesięcy zostających. „Otóż obecny stan rzeczy (rzekł on). Droga zasłana cierniami i przepaściami a do jej przebrnięcia mamy za złe konie i powozy. Zmienmyż przynajmniej zaprząg i ekwipaż. A dalej idźmy śmiało aby raz już wydobyć się z tej obrzydłej bezdroży, na którą nas zawiódł National. Nie przypuszczam nigdy rzeczypospolitej, ale z resztą gdy Opatrzność do niej nas zmusiła, poddajmy się więc radzi, nie radzi. Jeżeli się uda, skłonię się chętnie. Z resztą większość ludzi rozsądnych nie chce przejść do monarchii przez bonapartyzm. Ofiarowano mi tekę ministeryalną, odmówilem jej i odmawiać będę przez niejaki jeszcze czas.“

Dzisiaj rano redaktorowie wspomnieni udali się następnie do Bonapartego. W odpowiedzi wykręcał się jak mógł od stanowczego oświadczenia. Oto jego słowa: „Nie można wiedzieć (rzekł on), co wypadnie robić u władzy, kiedy się do niej jeszcze nie doszło. Wszelako zajmę się szczególniej instytucjami ludowi najpotrzebniejszymi. Zarzucają mi że je-

stem socyalistą, nie jestem nim, nie mam też ochoty roznosić wojny po Europie, Francya ma dość z sobą do roboty.“ O Cavaignacu mówił mało i to z pogardą. Nie boi się wcale manifestu Cavaignaca i ogłosi swój niezadługo. Jest przekonany że Francya go obierze niezmierną większością. Przeciwnicy sami pracują dla niego. Pan Ledru-Rollin może dostanie 100—150 tysięcy głosów. Zdziwił się nawet gdy zrobiono mu uwagę że Ledru-Rollin nierównie więcej liczy stronników.

Mimo takiej pewności Ludwika Napoleona, na giełdzie już o jego prezydenturze poczynają wątpić. Proponowano zakłady dwa przeciwko jednemu że niezostanie wybranym a nikt nie chciał podjąć zakładu. Ale i w takim razie, gdyby Cavaignac nawet został wybranym, czyż Rzplta wyjdzie z tego stanu odretwienia w jakim dzisiaj zostaje? Jedyny człowiek Ledru-Rollin, któryby może odpowiedział obecnemu położeniu, mało może mieć nadziei, chociaż stronnicy jego nie szczędzą pracy ani zabiegów. Jakie są zaś starania partyi bonapartystowskiej dość z tego osądzić że kursuje wełłów Ludwika Napoleona na 1,500,000 fr. zaciągniętych na rachunek prezydentury.

Zgromadzenie narodowe przez cały ciąg wczorajszego posiedzenia zajmowało się sprawami finansowemi. W końcu sessyi p. Marrast jako sprawozdawca komisyi konstytucyjnej odczytał listę praw organicznych, któremi Zgromadzenie przed rozejściem ma się zająć. Prawa te są: 1) ustawa o odpowiedzialności urzędników; 2) o Radzie stanu; 3) prawo wyborcze; 4) urządzenie departamentowe i gminne; 5) urządzenie sądownicze; 6) prawo o instrukcyi publicznej; 7) urządzenie siły zbrojnej (armii i gwardyi narodowej); 8) prawo druku; 9) prawo o stanie obłączenia.

PARYŻ 11 Listopada. Wiadomości z Francyi ograniczają się prawie na samych szczegółach walki o krzesło prezydenckie. Zgromadzenie zajęte budżetem odbywa długie, nudne posiedzenia żadnego nie wzbudzające interessu, a dzienniki albo zajęte walką stronnictwą albo zapchane rezonowaniami o wypadkach Berlińskich.

Jeden jest tylko fakt, który zasługuje na uwagę. Mają się rozpocząć na nowo negocjacje pośrednictwa angielsko-francuzkiego. P. Bastide w ciągu wypadków Wiedeńskich w zupełnej zostając niepewności która strona zwycięży, wstrzymał się od wszelkiego działania, teraz widząc na nowo przywróconą cesarską władzę, uważał chwilę tę za stosowną do rozpoczęcia dawnych działań i w przedmiocie tym zażądał opinii Lorda Palmerstona. Palmerston odpowiedział przychylnie.

Przypominają sobie zapewne czytelnicy, że w chwili kiedy rozprawy dyplomatyczne zostały przerwane, głównie chodziło o wybór miejsca przyszłych narad. W końcu rząd francuzki proponował Rzym. Gabinet angielski zdania swego w tym względzie jeszcze nie objawił, a dopiero dzisiaj oświadczył, że ponieważ stosunki jego ze stolicą Apostolską nie są jeszcze stanowczo rozstrzygnięte, zatem na Rzym przystać nie może i przekłada raczej Brukselę. Rząd Rzpltej nie widział powodu sprzeciwiać się tej propozycji ile gdy ta i w gabinecie Austryackim oporu nie znajdzie.

Kandydatura Ludwika Bonapartego wsparta została przez pp. Thiersa, Molé, Bugeaud, Odillon-Barrota. Słychać nawet, że p. Cormenin nakłonił się na stronę Bonapartego. P. Thiers poleca wszystkim swoim przyjaciółom wotować za synowcem cesarza i ta jest treść wszystkich jego listów, które bezustannie na prowincyę wysyła. Podobnież działa p. Bugeaud i Molé. P. Odillon-Barrot upoważnił księcia do zadania fałszu wieści krążącej o jego zbliżeniu się do generała, wieści utworzonej z wizyty odanej Cavaignacowi przez Odillon-Barrot. Zapytany o powód tych odwiedzin odpowiedział, że równo z innymi członkami komisyi zaproszony był na obiad.

Z resztą, dodał on, jestem otwartym nieprzyjacielem Cavaignaca, ale nie chcę z nim walczyć jak tylko godziwymi środkami. Oto z resztą nota, która będzie jutro umieszczona w Constitutionelu:

„Z powodu wielkich wypadków rodzą się zwykle drobne intryki i komeraże. P. Odillon-Barrot oddał z grzeczności wizytę jen. Cavaignac, a poplecznicy tegoż rozpuścili wieść, że p. Barrot z początku przychylny Bonapartemu, przechylił się na stronę jen. Cavaignac.“

„Upoważniono nas do oświadczenia że w ciągu całej rozmowy ani z jedną, ani z drugą stroną nie wspomniano o prezydenturze, że zatem wieść ta rozpущona jest na skutek rachuby politycznej.“

Jest już wielu głębokich statystyków, którzy naprzód zamierzają obliczyć wszystkie wota. Mówią więc że na południu gdzie opinie są nader exaltowane, mało się dostanie głosów Cavaignacowi. Prowancya i Langwedocya oświadczy się zapewne za Ledru-Rollinem, lecz nie wiadomo jeszcze na którą stronę skłonią się zwolennicy monarchizmu. W departamentach podpirenejskich bonapartyzm przeważa, ale północ i zachód Francyi umiarkowańszy w swych dążnościach, podeprze niepomalu Cavaignaca. Wszystkie te rachuby zmienić się jeszcze mogą do dnia elekcyi, a przewidzieć nie można jaki wpływ wyrze każdego z pretendentów ogłoszony program. Dopiero Cavaignac na dniu dzisiejszym w cyrkularzu w którym wzywa wszystkich urzędników do ogłoszenia konstytucyi, objawia zasady mające być podstawą jego rządów. W cyrkularzu tym powiada, że rewolucya stawszy się faktem w dniach Lutego ale nieokreślona wyraźnym pisanem prawem, stała się zarazem powodem że niektórym ludziom zdawało się iż z dawnego nic im nie należało zostawić, że wszystko przerobić wypadało, atoli dzisiaj w ogłoszonej już konstytucyi, w określeniu rewolucyi Rzplta znajduje dość silną broń do oparcia się każdemu kto by domagał się od niej wypłaty jakichś długów i wypełnienia jakichś obowiązków wymarzonych bo nieuzasadnionych prawem. Rzplta bez porządku, porządek bez Rzpltej są dla nas na przyszłość rzeczą niepodobną, a kto by się poważył je rozłączać lub wzajemnie sobie poświęcać, byłby obywatelem niebezpiecznym potępionym przez rozum, odepchniętym przez naród. Rzplta ugruntowana na powszechnych wyborach odejmuje wszelki pozór lub powód do powstania i buntu. Bo jeżeli myśl nie może przeważać na drodze zwyczajnej, jakimże prawem chce zwyciężyć na drodze gwałtu i przymusu. Otóż wybory powszechne to jest najzupełniejsza rewolucya a wszystkie inne zasady są ich następnościami i t. d. i t. d.

Włochy.

MEDIOLAN 4 Listopada. (Powstanie w Lombardyi). Gazeta Medyolańska (pismo urzędowe) donosi, że 1000 powstańców z dwoma działami wylądowało w Luvino nad Lago-Maggiore. Po zajęciu miasteczka powstańcy wystawili pięć barykad, lecz za zbliżeniem się oddziału wojsk austryackich wsiedli na statek parowy czekający na nich u brzegu i odpłynęli nie poniosłszy żadnej straty; tak przynajmniej wnosić należy z ostatnich słów urzędowego dziennika: jeśli nieprzyjaciel mógł się ucieczką ratować, niech za to ciemności nocy dziękuje. Nikt nie pojmany, ale nieprzyjaciel musiał mieć wiele rannych.

Niewątpliwą jest rzeczą, że powstanie w dolinach Intelvio, Camonica i całej Valtelinie utrzymuje się; wojska austryackie postępują z wolna w celu zupełnego otoczenia dolin, aby tém łatwiej je opanować.

Concordia dziennik Turyński, ogłasza następną proklamacyę generała Welden: „Żołnierze armii włoskiej, rząd austryacki podał rękę do pokoju, lecz zaślepienie i szalenstwo jednego stronnictwa odepchnęło ją, i dziś jeszcze żyjemy w kraju nieprzyjacielskim. Wszędzie, na wszystkich rogach ulic gro-

zą nam morderstwem, sprzysięgają się na naszą zagładę. Czytaliście te groźby zdradzieckie, wiecie jaki wam los gotują nieprzyjaciele. Dotąd, karność wojskowa i uczucie honoru, które nas ożywia ciągle, wstrzymywały wszelkie samowolne nadużycia i gwałty; a jeśli się ich kto na przyszłość dopuści, czyja w tém wina? Nie my wywołaliśmy walkę do krwi ostatniej, ale ją przyjmujemy.

TURYŃ 5 Listopada. Galignanis Messenger zamieszcza następną list z Turynu pod tą datą: Pożyczka przymusowa 100 milionów franków jest przedmiotem długich rozpraw w Izbie. Deputowani Sabaudyi i Sardynii radziby prowincye swoje od ciężaru tego uwolnić. Jeśli się wojna z Austryą prędko niezacznie, niepotrafimy uniknąć wojny domowej.

Patria dziennik Florencki z 4 b. m., umieszcza dekret rozwiązujący radę ogólną (izba deputowanych), a zwołujący elektorów do nowych wyborów na dzień 20 b. m. Inny dekret rozwiązuje senat. Regularna armia Toskańska ma wynosić 12,000 żołnierzy wszelkiej broni.

Hiszpania.

MADRYT 30 i 31 Października. Fomento dziennik Barceloński donosi, że wojska republikańskie z Ametlera i Barrery rozbite zostały przez generała Nonvillas i pułk. Rius w wielkiej batalii, gdzie straciły sześćset ludzi. Barrera ze sztabem głównym, dostał się w ręce wojsk królewskich.

Donoszą o oddziale Cabrera że przeszedł do wyższej Aragonii że generałowie Oribe i Lezundi ścigają go pilnie i że codziennie oczekują wiadomości o stanowczej rozprawie. Późniejsze wiadomości zapewniają: że Oribe miał zamiar atakować Cabrerę, ale że tenże zrezygnem podejściem wyprzedził generała hiszpańskiego o 24 godzin drogi.

Szwajcarya.

BERN 7 Listopada. (Wybór prezydenta Zgromadzenia Narodowego). Głosujących 92. Ochsenbein otrzymał 50; spółubiegacz jego Neuhaus 42. Wiceprezesem wybrany Dr. Escher z Zürich.

ROZMAITOŚCI.

(Światło elektryczne). W Londynie robiono doświadczenie nad siłą nowego rodzaju oświetlenia wynalezione przez p. Staite. Wypadek przeszedł wszystkich oczekiwanie. Światło podobne jest do iskry najjaśniejszego i najżywszego ognia, a rozciągłość jego jest troche mniejsza od ogniska zwykłej lampy argandzkiej. Nie jest to płomień lecz białość rozpalonego metalu. Nie zapala żadnego przedmiotu, a dotknięcie ciał palnych żadnego nie pociąga skutku. Siła światła jest nadzwyczajna, podobna do słonecznych promieni, jak one przyćmiewająca wszelkie inne światło. Iskra była skutkiem bateryi złożonej z 44 krążków. Cały aparat ma być nadzwyczajnej taniosci.

Redaktorowie:

Aleksander Szukiewicz, Leon Ulrych.

DONIESIENIA.

Uwiedomienie dla wszystkich.

Podaje się do publicznej wiadomości, że **Kapiele parowe** z doznany skutkiem przeciw **reumatyzmowi, hemorroidom** skrofotom i innym chorobom wewnętrznym i zewnętrznym, tudzież jako pewna prezerwatywa przeciw **Cholerze**, od trzech miesięcy w **Rzeszowie** pod Nrem 138 z wszelkimi wygodami pod dozorem lekarza P. Starkla D. M. otworzone, już do tychczas wielu z ciężkich i zadawniałych słabości wyratowały. Przy zakładzie są również stancye gościnne.

(2) Adam Pietrzycki.

Do udzielania języka francuskiego, niemieckiego i początków włoskiego poleca się ziomek, który długi czas w Niemczech i we Francyi bawił. Bliższą wiadomość udziela Księgarnia Ob. Baumgardtena.

Nauka płynnego pisania polskiego, francuskiego i niemieckiego podług metody pośpiesznej amerykańskiej udziela się w 30 lekcjach tak początkowym jako też dorosłym, którzy pismo swe zaniedbali. Bliższa wiadomość w Księgarni Ob. Baumgardtena.

(3)